

Wyłom czy eksces sądu najwyższego? Korzystny dla banku wyrok ws. Frankowej

Trzech sędziów SN odeszło od utrwalonej linii orzeczniczej SN i TSUE w sprawach frankowych. Co znaczy ta zmiana? Trójkowy skład SN uwzględnił skargę kasacyjną Raiffeisen Bank i uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i poprzedzający go Sąd Okręgowy – korzystne dla dwojga frankowiczów, uznające ich umowę kredytu za nieważną.

SN nakazał SO ponowne rozpoznanie żądania frankowiczów o uznanie bezskuteczności części postanowień umowy, a żądanie o jej unieważnienie SN oddalił. Jako pierwszy opisał to w czwartek Business Insider.

Każda sprawa odrębna?

Jak podkreślił w ustnym uzasadnieniu sprawozdawca Jarosław Sobutka, (orzekli też Dariusz Pawłyszczko i Romuald Dalewski, nowi członkowie Izby Cywilnej SN), orzecznictwo SN w sprawach frankowych jest niejedolite, ciągle nie wydano uchwały całej Izby Cywilnej, w związku z tym każda sprawa jest odrębna. Co się tyczy tej sprawy, to wadliwość klauzuli spreadowej nie musi według SN powodować upadku całej umowy, a sąd, ponownie rozpoznając sprawę, ma rozważyć, czy zamiast klauzuli spreadowej można wprowadzić kurs rynkowy albo średni NBP. Utrzymanie umowy jako kredytu złotowego bez indeksacji prowadziłoby do „dziwnych rezultatów”, a kodeks cywilny nie przewiduje nieważności umowy jako skutku nieuczciwości postanowienia umownego.

– Z uzasadnienia wynika, że ten skład SN nie akceptuje dotychczasowej linii orzeczniczej SN i nie bierze pod uwagę orzeczeń TSUE, z których jasno wynika niemożność podziału nieuczciwych postanowień umownych czy wprowadzenia do umowy nowych reguł – wskazuje pełnomocnik frankowiczów dr Jacek Czabański, adwokat. – Kiedy sprawa trafi do ponownego rozpoznania, konieczne będzie skierowanie pytania do TSUE, czy ta wykładnia SN jest zgodna z prawem europejskim, choć dla mnie odpowiedź jest oczywista: nie. Zdaniem dr Mariusza Korpalskiego, radcy prawnego, wyrok SN jest błędny:

– Założenie, że można wprowadzić do umowy kurs rynkowy albo średni NBP, stanowi pogwałcenie zasady autonomii woli stron, która, a nie sąd, ustala treść umowy. W sprawach konsumenckich mamy dodatkowo zakaz modyfikacji nieuczciwych warunków, i jest to też sprzeczne z zasadą odstraszającego skutku dyrektywy 93/13/EWG, skoro jedyną sankcją, która spotyka przedsiębiorcę, to powrót do obiektywnego kursu walutowego. Zresztą o ile kurs NBP jest obiektywny, o tyle kurs rynkowy nie, gdyż nie ma jednego rynku i jednego kursu na nim.

Inaczej na problem patrzy sędzia Henryk Walczewski z sądu frankowego:

– Wyroki TSUE nie stanowią źródła prawa i nie mają pierwszeństwa przed prawem krajowym (art. 267 i 288 TFUE). Ochronę konsumentów dyrektywa 93/13 oddaje na wyłączność prawa krajowego. SN słusznie zwrócił uwagę na wadliwą interpretację art. 3851 k.c., który sankcji nieważności nie przewiduje. Umowa nienadająca się do dalszego wykonywania staje się więc tylko bezskuteczna. Jeżeli w części narusza prawo (art. 58 § 3 k.c.), to pozostaje w mocy. A wyroki prejudycjalne TSUE jako opiniodawcze nie zawierają własnego stanowiska Trybunału – powielają poglądy sądów krajowych – do nich się odnosząc – o zgodności z celami dyrektywy. TSUE nie sprawdza, czy pogląd sądu pytającego jest zgodny z prawem krajowym. SN wskazuje, że nad tym należy się pochylić.

Banki się ucieszą

Wojciech Wandzel, adwokat reprezentujący banki, wskazuje z kolei, że co najmniej przedwcześnie były wypowiedzi kancelarii reprezentujących kredytobiorców, jakoby sprawy frankowe były jednoznacznie przesądzone na korzyść ich klientów, że orzecznictwo nadal nie jest jednolite i kredytobiorca nie może mieć pewności, jak jego sprawa zostanie rozstrzygnięta. Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest zawarcie ugody z bankiem.

Sygnatura akt: II CSKP 1627/22

Marcin Szymański, adwokat reprezentujący frankowiczów

Ustne motywy wyroku Sądu Najwyższego wskazują, że jest on w oczywistej sprzeczności z orzecnictwem TSUE i utrwaloną linią orzecniczą SN, że niedozwolone postanowienia dotyczące indeksacji walutowej muszą być wyeliminowane z umowy kredytu, bez możliwości zastąpienia ich, bez zgody konsumenta, innymi. Nie sądzę, aby ten wyrok należało traktować jako zapowiedź zmiany linii orzeczniczej SN. Uważam, że to raczej swoisty eksces orzeczniczy. Nie przypuszczam, by SN, niezależnie, czy chodziłoby o „nowych”, czy „starych” sędziów, zamierzał zmienić swe orzecznictwo, otwarcie ignorując prawo UE i orzecznictwo TSUE.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 28.09.2023